

powyżej koncepcji. Ta napoły krytyczna analiza nie będzie jednak krytyką wyczerpującą i jedynie możliwą w stosunku do poglądów Fromma.

Przedmiotem krótkiej analizy będzie zatem teoretyczny zakres pojęć występujących w obrębie "biegunowego modelu" struktur charakterologicznych: nekrofilii i biofilii. Z jednej strony pojęcia: nekrofilii, narcyzmu, kompleksu Edypa, ich geneza i teoretyczna zasadność oraz praktyczne implikacje orientacji charakterologicznej owładniętej "syndromem rozpadu", czyli zjawisko faszyzmu w psychoanalitycznej interpretacji Fromma, z drugiej zaś – elementy składowe "syndromu wzrostu" takie jak: biofilia, produktywność, rozum, praca i miłość produktywna. Rozpocznijmy od reprezentowanego przez Fromma "syndromu rozpadu". Opisy nekrofilijnej i biofilijnej orientacji wykazują duże podobieństwo do freudowskiej koncepcji instynktu życia i śmierci /Eros i Tanatos/, zaś Fromm modyfikuje je w tym kierunku, iż sprzeczność między Erosem i destrukcją nie stanowi biologicznie zwalczających się instynktów, lecz iż jest to konflikt między pierwotną i bardziej zasadniczą tendencją do życia – pędem do zachowania życia – oraz jego zaprzeczeniem, które rodzi się, kiedy człowiekowi nie udaje się osiągnąć swojego celu.

Na bardzo ważne pytanie, skąd bierze się orientacja neokrofilijna, w jakich warunkach się rodzi, Fromm, niestety, nie bardzo potrafi odpowiedzieć. Stwierdza deklaratorywnie i ogólnikowo, iż rodzą ją warunki społeczne, iż powstaje ona z zahamowania orientacji produktywnej. Wyjaśnienia jego nie są zadawalające; nie są one bowiem ani w wystarczający sposób uzasad-



nione / dlaczego i poprzez jakie mechanizmy społeczne z "dobrego", "zdrowego" człowieka powstaje "nekrofil" /, ani też nie są konsekwentne z założeniami ogólnymi przezeń przyjętymi, mianowicie z tym, iż struktura charakteru ma w dużej mierze charakter autonomiczny i determinujący w stosunku do zjawisk społecznych. Musi być zatem "coś" w człowieku, co czyni z niego nekrofila. Podstawą jego koncepcji w tym miejscu jest zatem freudowskie pojęcie instynktu śmierci. Spekulatywna oprawa, jaką nadaje on swojej teorii / "potencjalność pierwotna" i "potencjalność wtórna", o której była mowa w rozdz. I/, nie wnosi w zasadzie wiele nowego w stosunku do macierzystego pierwowzoru.

Oprócz tego, iż pojęcie nekrofilii i biofilii wykazują pewne, istotne związki z freudowskimi pojęciami instynktu życia i śmierci, są one związane jeszcze z innymi pojęciami Freuda, z jego wcześniejszą teorią libido i z pojęciami, które w niej występowały; szczególnie z pojęciem "libido analnego". Struktura charakteru analnego przedstawiona przez Freuda i charakteru nekrofilijnego dana przez Fromma, w żadnym ze swoich momentów od siebie nie różnią się. Zgadza się z tym również Fromm mówiąc, że właściwie chodzi tutaj o jedno i to samo, i że w grę wchodzi tylko różne stopnie intensywności. Freuda koncepcja charakteru analnego ma charakter czysto biologicznej spekulacji i opiera się na nienaukowym pojęciu instynktu śmierci. Ten sam zarzut można wysunąć również wobec koncepcji Fromma, nawet jeżeli jego poglądy oparte są w pewnym stopniu na obserwacji zjawisk kulturowych i społecznych. "Kulturalistyczną" wymowę koncepcji Fromma obniża zasadniczo

- 245 -

założona w niej przesłanka o libidinalnym charakterze struktur osobowościowych; założenie o istnieniu w człowieku libidinalnych, instynktualnych energii; sił kształtujących rozwój osobowości i leżących u podstaw społecznych zachowań i działań.

Fromm, podobnie zresztą jak Jung, w miejsce freudowskiej energii popędu seksualnego wprowadza pojęcie energii psychicznej. Użycie ogólnego pojęcia energii psychicznej stanowi jedną z zasadniczych różnic między klasyczną koncepcją psychoanalizy, a stanowiskiem Fromma. Jest to w zasadzie różnica niewielka, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż eliminacja pojęcia "libido", z którego na późniejszym etapie zrezygnował również Freud, niczego w zasadzie w samej strukturze psychoanalizy nie zmienia. Zostało więc zachowane pojęcie energii instynktualnej, która jest czynnikiem pierwotnym w stosunku do wszelkich, społecznych i kulturowych uwarunkowań.

Pojęcie energii instynktualnej jest silnie związane z pojęciem instynktu, które to pojęcie, wbrew kulturalistycznemu nastawieniu psychoanalizy Fromma, pełni w jego koncepcji bardzo istotną rolę. Poglądy jego na instynktualną naturę poczynań ludzkich stanowią wyraz, utajonego w tym wypadku biologizmu i swoistego, psychologicznego energetyzmu.

Pojęcie instynktu w ogóle, utrwaliło się w psychologii na tle ewolucjonizmu. Wyrazem ewolucjonizmu, zarówno w badaniach naukowych, jak i rozważaniach filozoficznych, były instynktowe objaśnienia sprężeń poczynań ludzkich. W naturze ludzkiej drzemią instynkty i one stanowią napęd do specyficznie ludzkich działań i zachowań. Instynktualna interpretacja

źródeł aktywności ludzkiej a w raz z nią energetyczne pojmowanie psychiki, rozwinęło się na początku XX w. Zwolennicy tej teorii, a wśród nich Mc Dougal, twórca psychologii hormonalnej, oraz Z. Freud, przyjęli pojęcie praenergii psychicznej, której pochodzenie wiązali z wrodzonymi instynktami. Instynkt, albo popęd instynktowny w tym ujęciu jest pewnym specyficznym niepokojem wewnętrznym, osłaniającym do aktywności w pewnym określonym kierunku, np. do zaspokojenia głodu.

Instynkt ma charakter dynamiczny, jest siłą dynamiczną, energią która determinuje poznanie, uczucia i wolę człowieka, Doświadczenie, bądźce ze świata zewnętrznego, podniety, zmieniają kierunek wrodzonych tentencji instynktowych, ale energetyczny napęd czerpany jest jedynie z instynktowych dyspozycji.

Fromm, podobnie jak Freud, czy Mc Dougal, wyraża głębokie przekonanie, że życie psychiczne musi być opisane przy użyciu pojęć energetycznych. Dziedziczymy energię psychiczną, która w kontekście ze środowiskowymi warunkami życia ujawnia się w wielości ludzkich dążeń i poczynań. Psychologię swą oparł na pojęciu siły, na dynamicznym ujęciu zjawisk psychicznych. Wobec nieskończonego bogactwa form życia psychicznego, wielkości pragnień, potrzeb, dążeń czy zainteresowań, musiał on stanąć podobnie jak wielu innych wyznawców energetyzmu w psychologii przed niezwykle ważnym problemem pochodzenia tych form i podobnie jak inni, nie był w stanie go wyjaśnić. Nie był w stanie pokazać dróg przekształcenia się energii popędów lub instynktów wrodzonych, na energię pragnień, zainteresowań, potrzeb nabytych. W żadnym wypadku nie dowiadujemy

- 247 -

się od niego jak dochodzi do zrodzenia się tzw. egzystencjalnych potrzeb człowieka, np. potrzeby transcendencji, czy potrzeby układu orientacji. Co generuje "patologiczne" struktury charakteru; postawę narcystyczną, postawę kazirodczą? Warunki społeczne – owszem, ale w jaki sposób? Nie próbując nawet wyjaśnić owych zagadnień Fromm, podobnie jak przedtem Freud czy Mc Dougal, poddał przynajmniej częściowo w wątpliwość sensowność używania pojęć energetycznych w psychologii i zarazem wyjaśniającą moc dynamicznej psychoanalizy.

Teoria popędu instynktowego Mc Dougala, Freuda a później również Fromma popełnia błąd w przesadnym akcentowaniu czynników biologicznych, zwłaszcza zaś roli pamięci gatunkowej, której istnienie zostało w tej teorii założone. Pogląd w wszechwładnej roli dziedzictwa w życiu psychicznym, ów swoisty biologizm w pojmowaniu świata psychiki nie da się już dzisiaj utrzymać w świetle ostatnich danych współczesnych nurtów psychologii, ze względu na jego jednostronny i w dużym stopniu nienaukowy charakter. U podstaw stanowiska wszystkich "energetyków" legło przekonanie, iż indywidualna, jednostkowa psychika stanowi konkretny wyraz psychiki gatunku, iż jest ona odziedziczonym efektem długiego, filogenetycznego rozwoju człowieka. Wyznając ten typ przekonania bardzo łatwo jest zwolennikom owej koncepcji przyjmować pogląd o istnieniu świadomości lub nieświadomości grupowej, jak również ekstrapolować indywidualne postawy psychiczne na postawy grupowe, tak jak to niejednokrotnie czyni Fromm. Z takiej postawy również bierze się pośrednio, Fromma koncepcja "społecznego charakteru" czy "społecznej nieświadomości".

Ten gatunkowy magazyn pamięci urasta w ramach tego poglądu do rangii głównego spichlerza energii psychicznych człowieka. Konsekwentnie z tym poglądem w koncepcji Fromma, znaczenie środowiska kształtującego energię aktywności ludzkiej schodzi na dalszy plan. Co prawda, uwzględnia on również środowiskowe, kulturowe uwarunkowanie poczynań ludzkich, lecz czyni to raczej w deklaracji, niż w rzeczywistości; w koncepcji jego bowiem, decydującą rolę w kształtowaniu ludzkiej osobowości odgrywają odziedziczone przez człowieka popędy, jego libidinalna struktura charakterologiczna. Poglądy przez niego reprezentowane, wbrew pozorom, nie sprzyjają pracom badawczym nad wpływem czynników środowiskowych w kształtowaniu osobowości i charakteru człowieka, stwarzają natomiast grunt dla spekulatywnych rozważań nad naturą ludzką. Są podstawą dla przyjmowanych przez niego spekulatywnych teoretycznych konstrukcji i pojęć, takich jak np. pojęcie kompleksu Edypa.

Wszystkie osobowościowe dewiacje należące do syndromu rozpadu; nekrofilia, narcyzm, więź kazirodcza, mają swe źródło w instynktualnej libidinalnej energii i objawiają swą destrukcyjną siłę w Kompleksie Edypa.

Fromm, w swej rewizji freudowskiej kategorii Kompleksu Edypa podkreśla, iż rodzi się on ze stosunków interpersonalnych. To, co określa się tym mianem, jest reakcją dziecka na autorytet rodzicielski, jaki jest stosowany w kształtowaniu jego charakteru. Naginając dziecko w procesie wychowania do takiego postępowania jakiego oczekuje po nim społeczeństwo, tzn. w procesie kulturalizacji, który zamienia "zewnętrzną

- 249 -

się" w "wewnętrzna kompulsję", rodzice prowokują wystąpienie w dziecku postawy skierowanej przeciwko ich własnemu, irracjonalnemu autorytetowi; autorytetowi, który udaremnia niezależność i spontaniczność dziecka.

Dziecko, skazane w ten sposób na neurozę, stara się zachować uczuciowe więzy z opiekuńczą postacią matki. Pragnienie bliskości matki nie ma charakteru seksualnego lecz wyłącznie charakter emocjonalnej zależności. Te irracjonalne więzi uczuciowe z matką, w efekcie, nie pozwalają człowiekowi na przekształcenie się w dojrzałą, niezależną istotę. 194/

W rozwoju gatunkowym człowieka, w jego historiozofii, teoria Fromma opiera się na Bachofena pojęciu "Mutterrechtu", opisującym czas, w którym matriarchat był naczelną formą rządów, zanim mężczyźni nie pokonali i nie podporządkowali sobie kobiet aby stać się osobnikami rządzącymi w hierarchii społecznej. W obrębie jednostki, Kompleks Edypa jest symptomatyczny dla społeczeństwa patriarchalnego. Nie ma on charakteru uniwersalnego i rywalizacja między ojcem i synem nie ma miejsca w społeczeństwie, w których nie istnieje autorytet patriarchalny. Kompleks Edypa ma związek z neurozami. Nierozwiązanie jego objawia się w rodzeniu się postaw neurotycznych.

Neurozy rodzą się z frustracji pragnień człowieka do wolności i niezależności od patriarchalnych i autorytarnych rządów społecznych, które frustrują pragnienie człowieka do pełnej realizacji niezależności i szczęścia. Fromm wierzy, że jeżeli zrozumiemy naturę procesu indywidualizacji i zaakceptujemy go, możemy uzyskać szczęście poprzez miłość i pracę produktywną.

- 250 -

Przydając Kompleksowi Edypa interpretację kulturalistyczną, Fromm wykazał, może nawet mimo woli, poznawczą jałowość i bezużyteczność tej spekulatywnej, naukowo nie uzasadnionej konstrukcji Freuda. Miała ona teraz wyrażać myśl, iż człowiek zarówno w swoim osobniczym, jak i gatunkowym rozwoju zawsze będzie dążył do wyzwolenia się spod wpływów autorytetu, ciemniźcyela, iż zawsze będzie zabiegał o poszerzenie swej sfery wolności.

Sama nazwa Kompleksu Edypa dla idei, która zrodziła się w kulturze europejskiej przynajmniej na kilka stuleci przed narodzeniem się psychoanalizy, nie pomoże tutaj, ani nie zaszkodzi.

Ponieważ kategorii tej nadano taki rozgłos w kręgach psychoanalizy, mówiono iż jest to kategoria najlepiej wyjaśniająca największą ilość zjawisk społecznych, a sam Freud wyniósł pojęcie Kompleksu Edypa do rangi kryterium służącego do wyznaczania linii między "ortodoksami" i "nieortodoksami", uprawnione jest przypuszczenie, iż przy jej zachowaniu przez Fromma w grę weszła pewna doza lojalności wobec nauczyciela, wraz ze wspomnianą już, występującą u niego tendencją do prokurowania pojęć i stwarzania teoretycznych nazw dla mglistych, niesprawdzalnych intuicji.

Nie sądzimy by były słuszne wiązania rozwoju cywilizacji z Kompleksem Edypa.

We Freuda teorii o zabójstwie ojca w zamierzonych czasach^{195/} nie możemy widzieć nawet użytecznej hipotezy mającej wyjaśnić strukturę nowoczesnej świadomości.

O wiele słusniejsza jest interpretacja pozwoju osobniczego

- 251 -

Fromma. Chociaż również w pewnym stopniu hipotetyczna, nie wiele jednakże już ma wspólnego z samą koncepcją Fruda i z efektownie dla niej dobraną nazwą.

Jedną z osobowościowych i psychologicznych dewiacji sytuujących się w obrębie "syndromu rozpadu" jest narcyzm. Fromm uważa, iż narcystyczne postawy można uznać przynajmniej jako jeden z czynników, który przyczynił się do wybuchu ostatnie wojny światowej.

Społeczny narcyzm leży u podstaw rasizmu i szowinizmu, rodzi wrogie, agresywne postawy. W połączeniu z syndromem sado-masochistycznym doprowadził do powstania faszyzmu.

Zasada interpretacji faszyzmu psychoanalityka amerykańskiego; syndrom sado-masochistyczny, którym dotknięte było wraz ze swoim wodzem całe społeczeństwo niemieckie, świetnie się mieści w jego psychologizmie i idealistycznie ukierunkowanej teorii historii.

/ Została ona przedstawiona szerzej w rozdziale "Jednostka i społeczeństwo /. Teoretyczna konstrukcja "syndromu totalitarnego" ujętego jako syndrom sado-masochistycznej "ucieczki od wolności" wydaje się być hipotezą sugestywną i efektowną, ale nie została ona uzupełniona, w wypadku teorii Fromma, konfrontacją owego modelu teoretycznego z rzeczywistością sytuacją społeczną Niemców, w okresie gdy ruch hitlerowski wzrastał gwałtownie na sile.

Czynniki ekonomiczne, społeczna struktura społeczeństwa niemieckiego, uwarunkowania polityczne, schodzą w koncepcji Fromma na plan dalszy. Nie mogą one, jego zdaniem, same przez się stanowić wyjaśnienia zjawiska hitleryzmu. Mogą co najwyżej

- 252 -

stanowić uzupełnienie psychoanalitycznej analizy typów osobowości reprezentantów systemu hitlerowskiego.

W zajmowanym przeze mnie stanowisku dotyczącym metod wyjaśniania i interpretowania faszyzmu, sędzę, że jest raczej na odwrót. Tworząc teoretyczne modele psychologiczne, autor komentowanej tutaj koncepcji, zdecydowanie za mało poświęca miejsca analizie innych, nie psychologicznych czynników składających się na zjawisko faszyzmu. Solidaryzując się ze stanowiskiem Alana Bullocka,^{196/} system faszystowski ujmuje w kategoriach indywidualnego przywództwa i tyranii. W myśl takiej koncepcji, A. Hitler urasta do rangi "twórcy" faszyzmu poprzez ustanowienie systemu, w którym samowola tyra-
na decyduje o losach państwa. Tylko tzw. "polityczną podmiotowość" czyni Fromm obiektem swoich analiz, wychodząc z założenia, iż kryteria subiektywne pozwalają w zadawalający sposób ustalić społeczne podłoże działań politycznych. Słabą stroną takich interpretacji zjawisk historycznych jest nadmierne uleganie subiektywizmowi, psychologizmowi i ontologicznemu indywidualizmowi.^{197/} Ma to miejsce u takich zachodnich teoretyków faszyzmu, jak Fromm, A. Bullock, P. Nathan, H. Laswell. Większość z tych badaczy sytuuje w głównym nurcie teoretycznych odkryć Freuda i analizy swe dokonuje wyłącznie pod kątem jego koncepcji. Analiza sado-masochistycznego syndromu totalitarnego, oraz mechanizmu projekcji odkrytego przez Freuda, który to mechanizm nakazywał nienawidzić faszystę każdego nie-faszystę i nie-Niemca, jest sprawą interesującą i w pewnym sensie potrzebną, ale nie zastąpi całościowych analiz ruchu faszystowskiego i nie wyjaśni do końca owego zjawiska.

Nekrolinijne ukierunkowanie naczelnej kadry systemu faszystowskiego nie może stanowić najważniejszego, konstytucjonalnego czynnika faszyzmu. Ten typ badań może stanowić co najwyżej uzupełnienie całościowych, opartych na materialistyczno-histerycznych przesłankach badań nad fenomenem faszyzmu; jest jednym z aspektów tego zjawiska a nie całym zjawiskiem.

Nie bez słuszności zauważa A.J. Kamiński, autor pracy poświęconej omawianej problematyce,^{198/} iż nie sposób jest być "specjalistą od faszyzmu w ogóle", ponieważ wyjaśnienie tego zjawiska sytuuje się na skrzyżowaniu niemalże wszystkich dyscyplin filozoficznych. Należyta analizę zjawiska faszyzmu byłby w stanie dać jedynie zespół specjalistów wielu dziedzin. Wydawać by się mogło, iż dyscypliną, która ma stosunkowo wiele do powiedzenia na temat faszyzmu jest psychoanaliza. Należałoby również oczekiwać, iż bardziej predystynowana do tej roli jest kulturalistyczna jej wersja, ponieważ jest w niej miejsce na badanie społeczno-kulturowych elementów, które mogły wywrzeć wpływ na formowanie się autorytarnych, sado-masochistycznych postaw członków niemieckiego faszystowskiego społeczeństwa.

Dokonując psychologicznej analizy postaw "typowych" faszystów nie należy jednak zapominać, iż faszyzm był przede wszystkim wielką próbą zdławienia i unicestwienia rewolucyjnego ruchu robotniczego oraz wszelkich innych postępowych ruchów i że treść faszyzmu i drogi jego postępowania wytyczała nacjonalistyczno-imperialistyczna ideologia oraz dążenia i apetyty klas posiadających, które faszyzm wydały i doprowadziły do władzy.

- 254 -

Okrucieństwo, sadyzm oprawców faszystowskich zrodziły się nie z nierozwiązanego kompleksu Edypa, ale swoje źródło miały w militarystycznych metodach armii prusko-niemieckiej.

Historyczna analiza zjawiska faszyzmu wymaga umiejętnego łączenia badań nad prefaszystowskimi formami skrajnego imperializmu niemieckiego, z późniejszym, ekstremalnym ich wyrazem, jaki znalazły w dojrzałym faszyźmie hitlerowskim. Dyktatura faszystowska w Niemczech i jej poczynania były urzeczywistnieniem planów, jakie nurtowały niemieckie klasy posiadające w czasach, kiedy o Hitlerze nikt jeszcze nie słyszał.

Faszyzm, jako zjawisko narodził się wcześniej niż się to zwykle formalnie przyjmować, a późniejszy "wódz", którego historiozofia burżuazyjna utożsamia z owym zjawiskiem dokonując swoistego typu personifikacji fenomenu faszyzmu / np. praca Bullocka /, aby przez ten zabieg przysłonić jego rzeczywisty, społeczny charakter, był postacią "przypadkową". Przypadkowość ta polegała na tym, że ani Hitler ani Mussolini nie stworzyli sobie miejsca, które zajęli, lecz że to miejsce było od dziesiątków lat przygotowywane w dążeniu do dyktatury, jaką pragnęły urzeczywistnić koła niemieckiej wielkiej burżuazji. Postać "przywódcy" leżała w planach politycznych i świadomości społeczeństwa.

To świadome, a raczej "nieświadome" zapotrzebowanie na "właściwego wodza" narodu, które istniało w społeczeństwie niemieckim na długo przed pojawieniem się Hitlera, trafnie odczytuje Fromm, ale ignoruje bardzo istotny, historyotwórczy czynnik jakim były zamiary kół prefaszystowskich i faszystowskich Niemiec i ich kapitalistyczno-militarystyczne plany .

- 255 -

Faszyzm jawi się mu zatem jako gra sił psychologicznych uwikłanych w proces dziejowy podmiotów, którą można było w odpowiednim momencie pokierować a nawet powstrzymać.

Linia jego postępowania badawczego przebiega w przeciwnym kierunku do rzeczywistego przebiegu społecznych zjawisk i procesów.

Faszyzm wyjaśnia on nie rzeczywistymi historyczno-klasowymi warunkami, ale rzekomą psychiczną gotowością ludzi do rezygnacji z wolności w celu zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa.

Pragnienie uratowania się od "uciążliwej" wolności sprowadza do bezmyślnego, automatycznego podporządkowania się przywódcy lub przyjętym normom.

Zastępując analizę rzeczywistych społecznych uwarunkowań zjawisk historycznych, psychologicznym, opozycyjnym schematem nekrofilii i biofilii, nie jest w stanie dać ani adekwatnej oceny przeszłości społeczeństwa, a ni stworzyć wizji realnych dróg jego przyszłego rozwoju,

Tak, jak fałszywy sposób interpretowania procesu społeczno-historycznego daje mu podstawę do ahistorycznej, psychologizacyjnej interpretacji zjawiska faszyzmu, tak jego brak wycucia historycznych realiów, oraz fałszywe idealistyczno-normatywne założenia odnośnie natury ludzkiej doprowadzają go do utopijnej koncepcji przyszłego, produktywnego społeczeństwa.

To ontologiczny indywidualizm w pojmowaniu historii oddający w ręce jednej osoby odpowiedzialność za losy społeczeństw oraz psychoanalityczne przekonanie, iż "charakter wszystko może", łącznie z determinowaniem zasadniczego nurtu

- 256 -

historii, doprowadza Fromma do jego teoretycznych koncepcji.

W koncepcji Fromma charakter ludzki, ostateczny "demiurg" rzeczywistości, kieruje losami społeczeństw w sposób całkowicie samowładny. Nic więc dziwnego, iż w tym świetle formuła "zmienić rzeczywistość", oznacza nic innego jak zmienić "ludzki charakter".

Należy go zmienić w kierunku przysporzenia mu cech "produktywności". Uczynić go lepszym na drodze rozumu, miłości i produktywnej postawy wobec świata.

"Myślenie produktywne", "miłość produktywna" i "produktywna praca", składają się na to, co Fromm określa mianem "produktywnej orientacji", przyszłego, na powrót "zhumanizowanego" społeczeństwa ludzkiego.

W celu wyjaśnienia istoty myślenia "produktywnego" zwraca on uwagę na różnice między rozumem a inteligencją. Stara się dowieść, że zachodzi między nimi zasadnicza różnica jakościowa.

Inteligencja, jest bardzo nisko ocenianą przez Fromma zdolnością, którą człowiek dzieli pospołu ze zwierzęciem. W tym to sensie, szympanś używa inteligencji, starając się dotrzeć do owocu nie będącego w zasięgu jego ręki. Rozumienie inteligencji, jakie eksponuje Fromm, jest z jednej strony bardzo szerokie; włącza w swój zakres również cechę "inteligentnego" zachowania się zwierząt, z drugiej zaś strony jest ono mało wyczerpujące, jedsnostronne, zbyt instrumentalne. Inteligencję sytuuje Fromm w najniższych warstwach psychicznych własności człowieka, jest to własność człowieka biologicznego, "zwierzęcego"; rozum zaś jest własnością z piętra najwyższego, jest

- 257 -

to własność człowieka normatywnego. Jest pewnego typu intuicją psychoanalityczną, wglądem w istotę rzeczy.

Fromm stara się uzasadnić pogląd, iż rozum we współczesnym przemysłowym społeczeństwie zdeprecjonował się a "rozpałoszyła" się w nim inteligencja. Winne są temu: rozwój przemysłu, wysoka organizacja dzisiejszego społeczeństwa i w ogóle postęp techniczny, który nie idzie w parze z kultywowaniem i propagowaniem wartości humanistycznych.

Przyszłe, "produktywne" społeczeństwo winno przywrócić rozumowi jego, ongiś posiadaną, dzisiaj utraconą rangę.

Rozum powinien stać się podstawą "produktywnego" myślenia.

Na nic się jednak nie zda rozum, jeżeli nie będzie wspierany uczuciem; uczuciem, które w sfecyficzny sposób wspiera i "organizuje" proces poznania.

W filozoficznej antropologii Fromma, prawie zawsze istnieje zbyt duża rozbieżność między pozorną siłą jego krytyki zjawisk społecznych, a ostatecznymi rezultatami rozważań; filozoficznym uogólnieniem wyrażanym przez niego w abstrakcyjnych terminach.^{199/}

Jego piękne, górnolotne sformułowana teoria miłości, nie liczy się z empiryczną rzeczywistością i pozbawia samą miłość jej ziemskiego, ludzkiego, "niedoskonałego" charakteru. Ukoronowaniem owej abstrakcyjnej struktury miłości jest norma moralna zaczerpnięta z Biblii, na którą często się on powołuje: "kochaj bliźniego swego, jak siebie samego". Wszystkie moralne zasady miłości koncentrują się wokół tej normy i służą do jej uzasadnienia. Jest to abstrakcyjny ideał miłości abstrakcyjnego człowieka antropologii Fromma.

Ta normatywno-etyczna koncepcja miłości swą naczelną zasadą czyni pogląd, iż miłość do osoby własnej, szacunek dla siebie samego, dogłębna wiedza odnośnie swej własnej osoby, jest nieodzownym warunkiem prawdziwej miłości w stosunku do innych.

Można się zgodzić, iż znajomość siebie samego, właściwe, mądre i odpowiedzialne postępowanie z własną osobą, może doprowadzić do wzbogacenia naszej osobowości, a zatem do zróżnicowania, wzbogacenia i czasami do zintensyfikowania naszych form miłości. Zasady te nie powinny być jednakże wyrażone w tak spekulatywnej, skrajnie deterministycznej i normatywnej postaci, w jakiej występują w jego koncepcji miłości.

Sama intencja Fromma jest bez wątpienia słuszna i godna pochwały, jeżeli będziemy oceniać jego teorię pod kątem pewnych humanistycznych wartości w niej zawartych. Aczkolwiek miłość, w jej wymiarze społecznym, nie może stanowić historyzoficznej zasady wyjaśniającej ruch historii, nie stanowi ona na pewno panaceum na wszystkie bolączki życia społecznego, jest to na pewno wartość indywidualna i społeczna, której bronić warto. Fromm nadmiernie zabsolutyzował wartość miłości i błąd jego polegał na nadmiernym akcencie jak nań położył, a nie na kierunku rozumowania. W przeciwieństwie do Freuda, u którego miłość stanowi quasi-neurotyczne zjawisko ze wszystkimi swoimi regresywnymi implikacjami, w koncepcji Fromma, miłość stanowi ekspresję dojrzałej osobowości i konstytutywny czynnik więzi międzypersonalnej. Spełnienie owej najbardziej intymnej i osobistej formy aktywności ludzkiej, ujęte zostało jako element zdrowej, normalnej i pełnej

osobowości. Jednakże naiwnie brzmią argumenty, że miłość może stanowić absolutne remedium na zło społeczne, że może determinować historię, zasadniczo korygować jej przebieg.

Na zbyt ni utopizm Fromma w określaniu dróg naprawy współczesnej cywilizacji na drodze miłości, zwracało uwagę wielu komentatorów jego prac. W mniejszym stopniu natomiast był dostrzegany, "pusty", iluzoryczny charakter terminu "produktywność", który występuje w jego teorii.

W koncepcji Fromma, termin "produktywność" najmocniej jest związany z działalnością twórczą. Jednakże człowiek może doświadczać, widzieć, odczuwać, nawet nie posiadając daru tworzenia, bowiem produktywność jest postawą, do której zdolna jest każda jednostka ludzka, jeżeli nie jest upośledzona umysłowo i emocjonalnie"^{200/}

Ostrzega Fromm przed utożsamianiem "produktywności" z "aktywnością". U Arystotelesa są to określenia synonimiczne; jednakże współczesne użycie tego terminu, rozumienie aktywności w sensie pewnego postępowania przynoszącego zmianę w danej sytuacji przy równoczesnym zużytkowaniu energii, nie bierze pod uwagę "leżących u podstaw i rządzących wszelkimi działaniami warunków psychicznych". Może być np. aktywność wynikająca z sytuacji podporządkowania autorytetowi, lub tzw. aktywność automatu, które nie mają nic wspólnego z produktywnością, bowiem aktywność taka pozbawiona jest spontaniczności w tym sensie, iż "nie pochodzi z własnego, umysłowego lub emocjonalnego doświadczenia, lecz ze źródeł zewnętrznych".

Ponadto, co jest w teorii Fromma niezmiernie istotne, produktywność nie stanowi tego typu działalności, który

"w sposób konieczny prowadzi do rezultatów praktycznych". Jest to raczej produktywność skierowana "do wewnątrz", a najważniejszym "przedmiotem" produktywności danego człowieka jest on sam. Człowiek nigdy nie jest w stanie zaktualizować wszystkich swoich możliwości. Proces narodzin, zapoczątkowany przez fakt biologicznego poczęcia trwa całe życie i nigdy nie jest spełniony do końca. Nigdy, w ciągu całego życia człowieka nie zostaną powołane do życia wszystkie jego intelektualne i emocjonalne możliwości. W tym to sensie mówi Fromm, iż "jednym z tragicznych aspektów sytuacji człowieka jest to, że rozwój jego "ja" nie jest nigdy zakończony; nawet w najlepszych warunkach tylko część ludzkich możliwości jest zrealizowana. Człowiek zawsze umiera zanim się w pełni narodzi"^{201/}

Absolutystyczna i egzystencjalistyczna koncepcja człowieka kreślona przez Fromma zakłada, że człowiek jest sumą wszelkich możliwości, i że pełnia człowieczeństwa może być osiągnięta poprzez realizację jego wszystkich, gatunkowych potencjalności. Z tych to założeń i z takiej to egzystencjalnej sytuacji człowieka bierze się jego pozorny tragizm, który umiera zanim się jeszcze nie narodził.

Kategoria "produktywności" stanowi w koncepcji Fromma rozszerzenie kategorii "spontaniczności" użytej przez niego w "Ucieczce od wolności". Frommowskie pojęcie "działalności" produktywnej zatem, na pierwszy rzut oka zda się odpowiadać sensowi, jaki antropologia marksistowska łączy z pojęciem działalności twórczej, spontanicznej, niewyalienowanej pracy. W rzeczywistości jest to pojęcie daleko odbiegające w swym znaczeniu od marksistowskiego użycia tych terminów, przynajmniej

- 261 -

z dwóch powodów. Termin ten w koncepcji Fromma ma subiektywistyczny i kontemplacyjny charakter. Wbrew temu, co on sam deklaruje mówiąc, iż produktywność człowieka ujawnia się w jego interpersonalnych relacjach, w jego stosunkach z innymi ludźmi, w myśl jego koncepcji, można być produktywnym nie wchodząc w żadne, rzeczywiste relacje ze światem zewnętrznym, nie przeobrażając tego świata, nie wyciskając na nim żadnego obiektywnego piętna. "Produktywność" odnosi się u niego do stanu "ducha" ludzkiego, do jego potencjalnych gotowości, które nie koniecznie muszą być realizowane i nie koniecznie muszą przybierać realny, materialny kształt. W swej wymowie ideologicznej jest to konstrukcjateoretyczna przeciwstawna ideałowi antropologii marksistowskiej, ideałowi człowieka przeobrażającego materialną i społeczną rzeczywistość.

Możliwości zaistnienia działalności "produktywnej" nie wiąże Fromm z przeobrażeniem stosunków społecznych. Ilekroć wskazuje na warunki przyczyniające się do realizacji owej produktywnej orientacji, są to zawsze puste abstrakcje, takie jak: "wolność", "ekonomiczne zabezpieczenie", "godna ludzka egzystencja";^{202/} nigdy zaś; przeobrażenie społeczne, walka klasowa, socjalizm.

Opis orientacji produktywnej prezentowany przez Fromma, daleki jest od jasności i konkretności. Używany przez niego przymiotnik "produktywny", np. "produktywne myślenie", "produktyw-na" miłość" nie ma zbyt dużej wartości poznawczej. W koncepcji jego "produktywny" to tyle, co "zależny od produktywnych mocy człowieka". Zaś "produktywne moce" stanowią wewnętrzną aktywność człowieka, wewnętrzne możliwości człowieka ze sfery

- 262 -

myśli i uczucia, które człowiek winien w swym życiu realizować i które realizuje. "Produktywny" zatem, to tyle co biorący udział w akcie twórczym, w procesie aktualizacji potencjalnych możliwości człowieka. W konsekwencji zatem, stwierdzenie, że np. w procesie badawczym uczony winien wykorzystywać moc swoich myśli nie wychodzi w poglądach Fromma poza konstatację prawdy znanej i przez nikogo nie kwestionowanej.

Opisowi temu brakuje również logicznego uzasadnienia. Bierze się to stąd, iż orientacja produktywna jest w większym stopniu wytworem uczuć, niż nośnikiem i realizatorem myśli. Być produktywnym, to znaczy posiadać zdolność do kochania wrodzoną ludzkiej naturze. Tylko miłość, zdaniem Fromma, może dać człowiekowi wiedzę odnośnie jego najgłębszej istoty;^{203/} samo jądro natury człowieka nie może być poznane wyłącznie na drodze poznania rozumowego.

Paradoksalnie rzecz biorąc, akt miłości jest zarazem aktem odkrywania siebie a równocześnie poznawaniem człowieka w ogóle. Miłość, oprócz ważności jednostkowej, posiada również wartość społeczną, podobnie jak w wypadku freudowskiego pojęcia Erosa. Potrzeba więzi międzyosobowej jest nie tylko najsilniejszym bodźcem, egzystencjalną potrzebą człowieka, ale również "siłą, która trzyma w kupie rasę ludzką".

Miłość zatem jest siłą, która podobnie jak w feuerbachowskiej koncepcji nowej religii miłości, zapanuje wszec władnie i pozwoli człowiekowi odzyskać jego ludzką godność. Zasada "kochaj bliźniego jak siebie samego" stanowi pierwszoplanową dyrektywę życia ludzkiego, której nieprzestrzeganie leży u podstaw wszelkiego nieszczęścia i wszelkiej choroby psychicz-

nej ludzkości. Tylko wszechogarniająca miłość może wy-
ludzczyć z obecnego stanu alienacji i okaleczenia psychicznego.
Miłość, podniesiona do rangi naczelnej zasady rządzącej ludz-
kością, zaopiekuje się jej szczęściem, zdrowiem i postępem.

Opis orientacji produktywnej prezentowany przez Fromma
jest mało konkretny i poznawczo uchwytny również dlatego, że
za podstawę swą bierze uniwersalistyczną, koncepcję irracjonal-
nej natury ludzkiej. W jego pojęciu natury, racjonalne i emocjo-
nalne elementy natury ludzkiej splatają się w ten sposób, iż
jednych od drugich nie da się oddzielić, nie naruszając spo-
istości owego pojęcia.

Podczas gdy Arystoteles, na którego tak często powołuje się
Fromm, definiując człowieka wyodrębnia wegetatywne i sensorycz-
ne aspekty osobowości ludzkiej, aby dojść do differentia,
jaką jest funkcjonowanie duszy pod kierownictwem rozumu,^{204/}
Fromm, przyjmując umysłowe, uczuciowe i sensoryczne elementy
składające się na całkowitą osobowość, zacierą tę różnicę nada-
jąc naturze ludzkiej szeroki, eudajmonistyczny sens. Konsek-
wencją takiego stanowiska jest pogląd, że praca produktywna
nie powinna mieć żadnych innych celów, oprócz przyjemności pływ-
nącej z samego aktu pracy.

Praca, oprócz rozumu i miłości, jest również zasadniczym
elementem produktywności i winna ona stanowić spontaniczną
samoafirmację.

Ponieważ potrzeba poświęcenia swoich talentów i umiejętności
czemuś znaczącemu jest tak przemożna można wierzyć, iż pełna
realizacja tej potrzeby będzie stanowić mocny fundament
przysułej produktywnej orientacji przyszłego społeczeństwa

"wspólnotowego socjalizmu". Zdaniem Fromma, czynnik ekonomiczny nie stanowi ani jedyne ani najważniejszego bodźca do wykonywania pracy. Stąd prowadzi go tylko jeden krok do poglądu, iż własność środków produkcji nie odgrywa żadnej roli w przeobrażaniu i "polepszaniu" struktur społecznych, ponieważ ekonomiczna produkcja nie stanowi celu twórczej, produktywnej pracy. Nowemu, produktywnemu społeczeństwu Fromma nie będzie również przeszkadzać nierówność dochodów, o ile nie przyczyni się ona do "zasadniczych różnic w doświadczeniu życia".^{205/} Jego krytyka kapitalizmu jawi się w tym świetle jako zamaskowana apologetyka tego systemu. Nie chodzi mu o nierówność społeczną wyrażoną w kategoriach ekonomicznych lecz raczej o realizację zasady nieskrępowanego rozwoju jednostki z pominięciem konkretnych, ekonomicznych uwarunkowań tego rozwoju. "Praca" w jego koncepcji okazuje się "pracą nad sobą samym", duchową autorealizacją, która nie dba o konkretny, materialny efekt swoich poczynań. Przekroczenie ograniczeń klasycznej koncepcji freudyzmu, który ignoruje całkowicie rolę pracy w procesie kształtowania się osobowości, jest w koncepcji Fromma pozorne. Jest to jeszcze jeden aspekt, w którym zreformowana psychoanaliza Fromma daleka jest od stanowiska filozofii marksistowskiej.^{206/}

Klasyczna psychoanaliza, która uwzględnia wiele sfer życia ludzkiego i włącza je do przedmiotu swoich badań, jednej sfery nie uwzględnia w stopniu najmniejszym, mianowicie pracy. Jest to oczywiście zaniedbanie bardzo istotne jeżeli chodzi o naukę pretendującą do miana ogólnej teorii osobowości. Nie można bowiem stworzyć naukowej teorii osobowości pomijając najważniejszy aspekt jej kształtowania; proces pracy ludzkiej.

- 265 -

Z tego to właśnie powodu, iż psychoanaliza nie uwzględnia determinującej roli pracy, a co za tym idzie, stosunków produkcji w rozwoju społecznym, wszelkie ewentualne próby połączeń psychoanalizy z filozofią marksistowską, do których nawołuje marksizujący psychoanalityk amerykański, nie rokują szans powodzenia.^{207/}

Psychoanaliza, dopatrując się decydującego znaczenia okresu dziecięcego dla całościowego rozwoju osobowości, niezwykle mało ma do zaoferowania w sferze wyjaśniania mechanizmów kształtowania osobowości wieku młodzieńczego i dojrzałego. Wiadomo, że są to właśnie te okresy w życiu człowieka, w których praca zajmuje pozycję czołową i ona to właśnie determinuje związki człowieka ze światem i kształtuje jego "człowieczeństwo".

Zasługą Fromma jest niewątpliwie przezwyciężenie stanowiska ciasnego determinizmu Freuda, według którego całe życie psychiczne człowieka, jego struktura charakterologiczna zdeterminowane są przez pierwsze, bardzo wczesne lata dzieciństwa.

W koncepcji Fromma charakter jest do pewnego stopnia "otwarty" na wpływy środowiska.

Podstawą gmachu osobowości jest tutaj jednak nadal libidinalna struktura charakteru człowieka, która została ukształtowana we wczesnych latach rozwoju jednostki. Struktury charakterologiczne /produktywna i nieproduktywna / powstały jako wypadkowa w wyniku zderzenia się pierwotnych, libidinalnych zadatków, z panującymi strukturami ekonomicznymi; feudalizmu, wczesnego, "średniego" oraz późnego kapitalizmu. Niezwykle mało jednak ma Fromm do powiedzenia temat rzeczywistego wpływu owych

etapów rozwoju społecznego na kształtowanie "charakterów" ludzkich. Być może, jest tak właśnie dlatego, że nie została uwzględniona przez niego rola pracy w kształtowaniu osobowości; osobowości, która została przez niego określona na drodze w dużym stopniu abstrakcyjnej charakterystyki abstrakcyjnej orientacji produktywnej.

Nie uwzględnianie roli pracy w kształtowaniu osobowości jest tym dziwniejsze, iż to właśnie sam Fromm stara się podnieść swoją psychoanalizę do rangi filozofii społecznej. W koncepcji jego, tylko orientacja produktywna może być orientacją zdrową. Koniecznym warunkiem zaistnienia takiej orientacji w przyszłym, "wspłnotowym" społeczeństwie, jest spełnienie wymogów uniwersalnej natury ludzkiej, spełnienie egzystencjalnych potrzeb człowieka. Odrzucając przynajmniej częściowo, freudowską teorię instynktów, wnosi na jej miejsce swą egzystencjalizującą teorię potrzeb ujętą w terminach wymagań uniwersalnej natury ludzkiej, których niespełnienie w sposób konieczny prowadzi do neurozy, i w efekcie do choroby całego społeczeństwa.

Społeczeństwo naszych czasów zmierza nieuchronnie ku chorobie psychicznej, ku nekrofilii. Istnieje, zdaniem Fromma, ścisły związek między nekrofilia a technologicznym ukierunkowaniem współczesnego społeczeństwa. Współczesny kult techniki, kult szybkości i maszyny, zawiera w sobie elementy nekrofilii, bowiem nekrofilia ze swej istoty jest dążeniem do przekształcania lub zastępowania struktur żywych strukturami martwymi. W całym swoim przywiązaniu do "nieżywego"; do mechanizmów, patologicznych form poszukiwania

- 267 -

radości, do propagowania gwałtu i zainteresowania śmiercią, człowiek buduje w warunkach rozwoju przemysłowego świata, który go zabija.

W swej pracy "The Revolution of Hope " Fromm mówi o kryzysie współczesnego technologicznego społeczeństwa i o wpływie, jakie to społeczeństwo wywiera na człowieka.

Rozwój nauki i techniki, jego zdaniem, niezależnie od ustroju społecznego, pozbawia człowieka pierwotnie ustanowionej, naturalnej więzi z przyrodą, doprowadza do rozstroju psychicznego, do psychicznej choroby. Należy zerwać z ową orientacją na rozwój naukowo techniczny, postuluje Fromm. "Humanizacja świata" możliwa jest tylko na drodze całkowitego powrotu do orientacji ludzkiej, do systemu wartości, który człowiek ongiś wyznawał i realizował. Tylko dzięki powrotowi do biofilii rodzi się nadzieja na dalsze życie i trwanie człowieka i społeczeństwa.

Tak mniej więcej wygląda, w wymiarze społecznym, polaryzacja nekrofilijnych i bifilijnych sił zaprezentowana w filozoficznej antropologii Fromma. Nekrofilia - to to wszystko, co nas otacza, w czym człowiek znajduje się aktualnie, biofilia, to, co było ongiś i do czego powrót jest jeszcze możliwy, jeżeli człowiek zechce wyrzec się fałszywych wartości i podporządkuje się normom postulowanym przez jego humanistyczną psychoanalizę.

Przekonanie Fromma, iż człowiek w rezultacie rozwoju nauki i techniki oddala się od przyrody i od świata naprawdę ludzkiego, jest sprzeczne z rzeczywistością. Związek człowieka z przyrodą w rzeczywistości nie ma jednostronnego, konfliktowego

- 268 -

charakteru. Nie może być on ujmowany wyłącznie w negatywnych terminach. Jest to bogaty, dialektycznie złożony związek i wszystko tutaj zależy od warunków społeczno-ekonomicznych w których tworzą się relacje człowieka z przyrodą, innymi słowy, od charakteru ustroju społecznego.

W rzeczywistości, naukowego wyjaśniania wzajemnych związków i wpływów człowieka i przyrody winno się poszukiwać nie w statyce "naturalnej równowagi", ale w celowym i efektywnym przeobrażeniu przyrody, które jest główną podstawą wzajemnego kształtowania społeczeństwa i przyrody. W problemie wzajemnego oddziaływania społeczeństwa i przyrodniczego środowiska nie ma niczego fatalnego, może on być i będzie rozwiązany nie na drodze stagnacji lub cofania się historycznego rozwoju, lecz przeciwnie, w procesie dalszego, postępowego rozwoju ludzkości. "Humanizacja świata", której pragnie Fromm, dokona się nie na drodze regresu do wczesnych etapów rozwoju społecznego, lecz poprzez zharmonizowanie osiągnięć nauki i techniki z pełnym rozwojem duchowym człowieka.

W oparciu o analizę kapitalistycznego społeczeństwa Fromm śledzi rozwój współczesnego człowieka, W związku ze wzrostem zjawisk przestępczości, terroru, apoteozą siły i gwałtu, rozpadem więzi rodzinnych, czuje się zobowiązany poddać wnikliwym badaniom fenomen ludzkiej destruktywności,^{208/} w wyniku których to badań formułuje diagnozę, iż społeczeństwo kapitalistyczne dotknięte jest kryzysem, "syndromem rozpadu", " nekrofiliją". Jest to niewątpliwie pozytywna strona jego filozofii.

Jednakże, prezentowana przez niego analiza "patologicznych"

- 269 -

form życia ma jednostronnie psychologiczny i historyczny charakter. Nie sięga ona do rzeczywistych, społeczno-ekonomicznych źródeł choroby społeczeństwa kapitalistycznego. Rezultaty swoich dociekań przenosi, bez względu na ustrój społeczno-polityczny, na wszystkie zaawansowane społeczeństwa industrialne. Pomija zatem w swych analizach prawa rozwoju społecznego i zachowań ludzkich o jawnie postępowym i "zdrowym" charakterze.

Itśnieje zbyt duża dysproporcja między "krytyczną" stroną jego filozofii, a tym, co ma do zaoferowania w dziedzinie pozytywnych rozwiązań. W swej stosunkowo wczesnej pracy "Zdrowe społeczeństwo" formułuje program pozytywny dotyczący dróg rozwiązania kryzysowej, "patologicznej" sytuacji społeczeństwa kapitalistycznego.

W "Rewolucji nadziei" apeluje o "odnowę psychiczną" społeczeństwa amerykańskiego, które może już tylko dokonać się na gruncie wiary i nadziei, oraz przy pomocy psychoanalizy. Psychoanaliza winna zająć się badaniami patologii życia społecznego, winna nieść pomoc człowiekowi dotkniętemu alienacją, samotnością, lękiem, Psychoanaliza jednakże stała się zbyt konformistyczna i przeżywa aktualnie swój rzeczywisty kryzys, o czym nie bez pewnego żalu i zawodu zawiadamia Fromm w swej pracy o wymownym tytule "Kryzys psychoanalizy".

Ta stale pogłębiająca się przepaść między siłą krytyki "patologicznych" form życia, a bezsilnością terapii mimo pewnych wizji projektujących / "socjalizm wspólnotowy" /, zaczyna być już stałą cechą filozoficznych koncepcji Fromma.

IDEOLOGIA W HUMANISTYCZNEJ PSYCHOANALIZIE E. FROMMA

Pojęcie ideologii, podobnie jak wiele innych pojęć swej humanistycznej psychoanalizy, ujmuje Fromm przede wszystkim w aspekcie psychologicznym. Wiąże je mocno z takimi pojęciami, jak pojęcia: indywidualnej i społecznej nieświadomości, charakteru społecznego, społecznego filtra, itp.

Opisuje psychologiczne warunki zaistnienia ideologii, charakteryzuje motywy, które leżą u podstaw przyjmowania ideologii przez członków danego społeczeństwa, bada psychospołeczne mechanizmy przetwarzania pewnych treści świadomości na treści "ideologiczne".

Proponuje włączyć całą psychoanalityczną problematykę nieświadomości i ideologii do filozofii marksistowskiej, aby na tej drodze wzbogacić teorię materializmu historycznego.

Celem niniejszego rozdziału jest:

- a/ przedstawienie i analiza problematyki ideologii, które pozwolą nam zorientować się w jakim kierunku idą teoretyczne rozwiązania Fromma przyjęte przez niego w doktrynie psychoanalizy humanistycznej,
- b/ ocena koncepcji Fromma pod kątem jej ewentualnej przydatności dla teorii marksistowskiej.

Skąd bierze się ideologia ? – zadaje pytanie Fromm. Człowiek w swoim życiu stawia czoła całemu szeregowi "dychotomii"; "egzystencjalnych" i historycznych sprzeczności.^{209/} Pragnie je przewyciężyć i musi je przewyciężyć, ponieważ w tym kierunku pcha go siła jego umysłu, który "nie może pozostać bierny, jeżeli je na swej drodze napotyka".

Ideologie się rodzą ponieważ w człowieku nie zadawalają